Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Wilno, Niedziela 2 Marca 1930 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

Rok VII. NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY Nr. 51 (1693)

Bezpodstawny alarm.

Nikt zapewne nie posądzi nas o sprzyjanie akcji osadniczej, przeprowadzonej w naszym kraju w ubiegłych latach, na podstawie ustawy z dnia 17 grudnia 1920 roku. Demokracja Krajowa zgodnie i niezmiennie potępiała ten krok, podyktowany początkowo, być może, przez prymitywne uczucia patrjotyzmu polskiego, lecz w bezładnem i krzywdzącem wykonaniu i skutkach politycznych wysoce nierozsądny i szkodliwy.

Nie chcielibyśmy już dzisiaj powracać do opisywania tej niewyszukanej procedury, jaka była stosowana przy obejmowaniu i nadawaniu opuszczonych w owej chwili posiadłości ziemskich, żołnierzom. Ich bowiem w najmniejszej mierze czynić można odpowiedzialnymi za rozgoryczenie, wywołane przez akcję kolonizacyjną, wśród ludności miejscowej. Panowie posłowie sejmu ustawodawczego, w którym nie zasiadali wówczas przedstawiciele podlegającego tej akcji kraju, nie troszczyli się o to zupełnie. Wyczucie stosunków i potrzeb miejscowych było im całkowicie obce.

Ludność miejscowa, odczuwająca dotkliwy głód ziemi, z tępem zdziwieniem i rozczarowaniem przypatrywała się przejmowaniu opuszczonych gruntów i osiadaniu na nich żołnierzy polskich, witanych jako oswobodzicieli od władzy bolszewickiej, ale nie jako konkurentów w zaspokojeniu najpilniejszych jej potrzeb.

Akcja kolonizacyjna, jednostronnie przeprowadzona w kraju, wymagającym niezwłocznej naprawy ustroju rolnego, musiała wywołać u ludności uczucie głębokiej niechęci do nowej władzy. Nadała jej charakter władzy obcej, a nie własnej, która w pierwszym rzędzie o interesy ludności miejscowej zatroszczyć się była powinna.

Po kilku latach rządy polskie zrozumiały popełniony błąd. Akcję osadniczą powstrzymano a ustawa o wykonaniu reformy rolnej z 1925 r. postawiła sprawę przebudowy ustroju rolnego ziem wschodnich na bardziej właściwym gruncie, porządkowania stosunków rolnych ludności miejscowej.

W wyniku akcji kolonizacyjnej została na placu kilkutysięczna rzesza osadników wojskowych, pochodzeniem i psychiką w ogromnej większości obcych środowisku, w którem się znaleźli, nie wyłączając polskiej jego części. Byłoby dziś przedwczesnem dawać odpowiedź na pytanie, czy i o ile dokona się w nich asymilacja psychiczna, choćby z tą polską częścią. Nie o to, zresztą, nam w tej chwili chodzi.

W okresie wojny z bolszewikami od końca 1918 r., aż po jesień 1920 r., do wojsk polskich zgłosiła się znaczna liczba ochotników z pośród ludności naszego kraju. W r. 1919, kiedy wojska polskie były jeszcze daleko, w różnych miejscach tworzyły się oddziały, będące pierwszym zaczątkiem oporu, z którym spotkali się bolszewicy idąc na zachód. Po zajęciu Wilna przez generała Żeligowskiego do armji jego wstąpiło sporo ochotników. Obie dywizje litewsko-białoruskie, dwa pułki kawalerji, w ogromnej większości z tych ochotników się składały. Wielu z nich, pochodzących z powiatów obecnego województwa wileńskiego i nowogródzkiego, pominiętych zostało przy nadawaniu ziemi wojskowym, na podstawie ustawy z dnia 17 grudnia 1920 r.

Dekrety Nacz. Dowódcy Wojsk Litwy Środkowej nadawały wprawdzie ziemię żołnierzom, ale za opłatą.

Wytworzył się więc w ten sposób taki stan rzeczy, że ochotnicy miejscowego pochodzenia okazali się w gorszej sytuacji, niż wogóle żołnierze z innych dzielnic. Albo bowiem wcale działek wielu z nich nie dostało, albo ci którzy je dostali na terenie powiatów b. Litwy Środkowej, muszą za nie płacić.

Za zasługę przeto ministra Staniewicza poczytać należy, że tę krzywdę ochotników miejscowych wyrównać zamierzył. Wniesione przez niego w tym celu do Sejmu projekty ustaw spotkały się niespodziewanie z oburzeniem ze strony wileńskich sfer konserwatywnych oraz klubu ukraińsko-białoruskiego.

Zarówno p. Cata, który poruszył tę sprawę w „Słowie" (Nr. 47), jak i p. Zahajkiewicza, który odczytał w imieniu klubu ukraińsko-białoruskiego protestującą deklarację w Sejmie, przeraziły, jak widać, groźne tytuły wniesionych ustaw: 1) o utworzeniu dodatkowego zapasu ziemi na zakończenie akcji osadniczej, 2) o rozciągnięciu mocy obowiązującej ustawy z dnia 17 grudnia 1920 r. na niektóre powiaty województwa wileńskiego, 3) o upoważnieniu Ministra Reform Rolnych do przeznaczenia na cele osadnictwa wojskowego niektórych nieruchomości ziemskich.

Cóż się w rzeczywistości kryje pod temi groźnemi tytułami, które upoważniły p. Cata do zarzucania ministrowi Staniewiczowi, że chce „na ziemiaństwo kresowe zwalać, jakby na ludzi pod względem ochrony prawa upośledzonych, nowych 12 tys. ha. wywłaszczanej ziemi"?

Pierwsza ustawa ma na celu przeznaczenie z Funduszu Obrotowego Reformy rolnej pewnej ilości ziemi na nadzielenie nieodpłatne kilkuset wyżej wymienionych, dotąd pominiętych, ochotników z pośród ludności miejscowej. W województwach wschodnich podaż ziemi na parcelację ze strony ziemiaństwa, stale przewyższa kontyngenty, na te województwa przypadające. Ziemię tę zakupuje Bank Rolny i obraca na parcelację. Z tej właśnie ziemi, a nie żadnej innej, ma być przeznaczona pewna ilość na nadzielenie ochotników. Cała różnica polega na tem, że dostaną oni działki od państwa bez zapłaty, w odróżnieniu od normalnej parcelacji, przy której, nabywający parcelę, spłaca państwu jej wartość.

Gdzież więc tutaj dopatrzył się pan Cat owego „wywłaszczania ziemiaństwa kresowego"? Czy można w ten sposób, bez namysłu, operować temi terminami, chociaż nie znajdują one w rzeczywistości praktycznego zastosowania?

Nie dziwimy się, jeśli to czyni dla celów demagogicznych p. Zahajkiewicz, choć również nie ma racji jak i p. Cat, ale publicyście konserwatywnemu przystoi większa ścisłość w formułowaniu na niczem nieopartych zarzutów. „Ziemiaństwo kresowe" w którego obronie chce stawać p. Cat, wyzbywa się dobrowolnie ziemi i rade jest jeśli znajduje się na nią kupiec. P. Cat nie zechciał nawet zauważyć, że minister Staniewicz odwołuje się do „fatalnej ustawy z dn. 17 grudnia 1920 r." nie po to aby na podstawie jej przepisów zdobyć od ziemiaństwa ziemię dla osadników, a dla tego, że ona jedynie uprawnia go do nieodpłatnego nadzielenia ziemi, zakupionej normalnym trybem, na podstawie ustawy z 28 grudnia 1925 r. o wykonaniu reformy rolnej..

Analogiczny cel ma na względzie druga ustawa. Rozciągnięcie przepisów ustawy z dnia 17 grudnia 1920 r. na powiaty b. Litwy Środkowej, jest potrzebne tylko poto, aby wyrównać różnicę, która obecnie istnieje pomiędzy osadnikami wojsk polskich, a wojsk Litwy Środkowej. Pierwsi otrzymali działki od państwa darmo, drudzy muszą za nie płacić. Chodzi o to, aby ci ostatni również nie potrzebowali płacić. Zdaje się być rzeczą naturalną, że skoro osadnik z pod Bieniakoń za swoją działkę nic nie płaci, to nie powinien być w gorszej sytuacji jego kolega z pod Jaszun.

Wreszcie trzecia ustawa, o szczególnie groźnym dla p. Cata tytule, zawiera treść równie niewinną. Ma ona charakter wyłącznie porządkowy i reguluje zadawnioną rozbieżność pomiędzy stanem prawnym, a faktycznym pewnej nielicznej kategorji osadników.

Jeżeli ukraińskie „Diło" zaopatruje tytuł artykułu, omawiającego deklarację p. Zahajkiewicza, demagogicznym tytułem „Nowa wojskowa kolonizacja", to nikt się temu zbytnio nie zdziwi. Ten język jest istotnym elementem taktyki „Undo" w Sejmie. Ale komu i na co jest potrzebny alarm, zapoczątkowany przez „Słowo" — to jest już mniej zrozumiałe.

Sądzimy, że ziemiaństwu również powinno zależeć na tem, aby akcja osadnicza, dokonywana na podstawie istotnie fatalnej ustawy z 20 r., została zakończona w taki sposób, któryby zapobiegał późniejszemu do niej kiedykolwiek nawracaniu. Że taka intencja kierowała min. Staniewiczem, to wynika z pisma jego do Marszałka Sejmu, którem przesyła projekt ustawy.

Z drugiej strony wydaje się nam nie do pomyślenia opór ziemiaństwa przeciwko zrównaniu w prawach ochotników z ziem naszych z każdym innym żołnierzem wojsk polskich, który za ten kraj walczył i tu otrzymał od państwa nieodpłatnie działkę ziemi. Czyżby p. Cat miał być innego zdania?.

Testis.

Przesilenie gabinetowe we Francji.

Tardieu dąży do stworzenia gabinetu koalicyjnego.

PARYŻ, 1.III. (Pat). Dzień wczorajszy premjer Tardieu spędził na naradach z najrozmaitszemi osobistościami politycznemi. Jego usiłowania dążą ku temu, aby nie zważając na wrogie ku niemu stanowisko grupy radykałów socjalnych, wprowadzić w skład swego gabinetu kilku conajmniej wybitnych jej członków i w ten sposób zrealizować myśl o ministerstwie koalicyjnem, obejmującem przedstawicieli wszystkich stronnictw, z wyjątkiem socjalistów i komunistów. Odbył on wobec tego szereg narad z takiemi filarami stronnictwa radykalno-socjalnego, jak Herriot, Caillaux i Clementel. Usiłowania te, dążące do wprowadzenia skoncentrowania stronnictw, znajdują poklask prawie w całej prasie. Protestują jedynie organy skrajnych kierunków.

Zaznaczyć jednak należy, że skrajne te opinje są niemal że odosobnione w ogólnej masie ugrupowań politycznych, które szczerze pragną doprowadzenia do końca przez Tardieu rozpoczętego przez niego dzieła i wierzą, że to mu się uda. Niema obecnie miejsca na rządy partyjne — oświadcza „Le Temps". Jedynie gabinet koalicyjny potrafi zaradzić sytuacji i wytworzyć trwałą polityczną równowagę.

Tardieu proponuje utworzenie tymczasowego rządu.

PARYŻ, 1.III. (Pat). Tardieu odczytał przedstawicielom prasy komunikat, w którym stwierdza, że zaproponował grupie radykałów społecznych utworzyć tymczasowo rząd, którego zadaniem byłoby wyłącznie zapewnienie uchwalenia budżetu, uregulowanie aktualnych zagadnień międzynarodowych i sprawy ubezpieczeń społecznych.

Po załatwieniu tych spraw rząd ten podałby się do dymisji. Tardieu ofiarowywał Herriotowi tekę sprawiedliwości oraz stanowisko wicepremjera, a także proponował radykałom społecznym cztery teki i dwa podsekretarjaty stanu. Zdaniem Tardieu, jest to jedyny sposób wyjścia z sytuacji, który odpowiada życzeniom całej Francji i czyni zadość wymaganiom wszystkich partyj.

Tardieu oświadczył, że gorąco wzywał Herriota do zalecenia jego przyjaciołom politycznym tego wyjścia, które uważa za konieczne, a które stronnicy Tardieu są gotowi jednogłośnie przyjąć. Tardieu dodał, że odmowa radykałów społecznych przepełniła go żalem, niemniej jednak rząd jego zostanie utworzony jutro.

——

Radykali społeczni nie wezmą udziału w gabinecie Tardieu.

PARYŻ, 1.III. (Pat). Po posiedzeniu grupy radykalno-społecznej prasie został doręczony komunikat, który stwierdza, że wobec wrogiego stanowiska Tardieu w stosunku do lewicy i jego solidarności z ugrupowaniami prawicowemi, realizacja unji republikańskiej, króraby pozwoliła parlamentowi wypełnić jego obecne zadania, jest niemożliwa. W związku z tem członkowie grupy socjalno-społecznej nie mogą wziąć udziału w kombinacji Tardieu.

——

Radykali społeczni odmówili.

PARYŻ, 1.III. (Pat). Grupa radykalno-społeczna Izby Deputowanych odpowiedziała odmownie na propozycję Tardieu utworzenia rządu koncentracyjnego.

——

Tardieu uważa przesilenie za zlikwidowane.

PARYŻ, 1.III. (Pat). W dalszym ciągu narad Tardieu przyjął szereg radykalnych członków parlamentu. Wiceprzewodniczący Izby Deputowanych Peret przyjął zaproponowaną mu wiceprezydenturę. Tardieu oświadczył przedstawicielom prasy, iż uważa przesilenie gabinetowe za zlikwidowane.

——

Przypuszczalny skład gabinetu.

PARYŻ, 1.III. (Pat). Havas podaje ze wszelkiemi zastrzeżeniami listę gabinetu, która obiegała kuluary Izby: przewodnictwo wraz z teką spraw wewnętznych lub finansów—Tardieu, sprawy wewnętrzne—Tardieu lub Marraud, sprawiedliwości—Peret, sprawy zagraniczne—Briand, wojna—Maginot, marynarka — Kerguezec, finanse lub budżet — Germain Martin, handel — Hennessy, rolnictwo — Fernand David, roboty publiczne — Paul Reynaud, oświata — Marraud lub Peyronnet, praca—Laval, kolonje — Pietri, renty—Ricolfi, lotnictwo — Flandin, poczty i telegraf—Rollin, marynarka handlowa—Rio.

Zaostrzenie stosunków w Hiszpanji.

MADRYT, 1.III. (Pat). Jak się zdaje, w łonie rządu utworzyło się mniemanie, że ogłoszenie wyborów było obecnie niewłaściwe. Przemówienia i zebrania propagandowe zostaną obecnie wzbronione. Cenzura będzie utrzymana i być może ulegnie nawet pewnemu zaostrzeniu.

Pan Prezydent Rzplitej kawalerem orderu „Białej Róży".

WARSZAWA, 1.III. (Pat). Dziś o godz. 13 poseł finlandzki w Warszawie p. Idman udał się w towarzystwie attaché wojskowego płk. Ernsta na Zamek celem wręczenia Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej wielkiej wstęgi orderu Białej Róży finlandzkiej.

Po uroczystości Pan Prezydent Rzeczypospolitej podejmował obecnych śniadaniem.

Z Rady Ministrów.

WARSZAWA, 1. III. (Pat). Dnia 1 b. m. pod przewodnictwem pana prezesa Rady Ministrów prof. Bartla odbyło się posiedzenie Rady Ministrów, na którem uchwalono m. in. projekt ustawy o funduszu kultury narodowej projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie oznak władz, urzędów, zakładów, instytucyj i przedsiębiorstw państwowych, projekt ustawy, dotyczącej zmiany przepisów karnych ustawy z dnia 23 maja 1924 roku o powszechnym obowiązku służby wojskowej, projekt ustawy o opiece społecznej nad cudzoziemcami projekt ustawy o ograniczeniu nadmiernego podziału gruntów, projekt ustawy o państwowym funduszu drogowym.

Kto będzie ambasadorem Stanów Zjednoczonych w Polsce?

NOWY JORK, 1. III. (Pat). Tutejszy „Nowy Świat" dowiaduje się ze sfer żydowskich, że prezydent Hoover ma zamianować na stanowisko ambasadora Stanów Zjednoczonych w Polsce Dawida Kaufmana, byłego posła w Boliwji. Kaufman urodził się w roku 1883 na Litwie. Pochodzenia jest żydowskiego, z zawodu adwokatem. Należy do partji sjonistycznej. Kandydatura jego została wysunięta przez grupę członków kongresu stanu Pensylwanja.

Kto wygrał dolarówkę?

WARSZAWA, 1, III. (Pat). W dniu dzisiejszym odbyło się ciągnienie 50% premjowej pożyczki dolarowej serji drugiej. 40 tys. dol. padło na Nr. 505.202, 8 tys. — 555.320, po 3 tys.—451.741, 668.680 i 826.371. Po 1 tys.—601.167, 486.097, 758.914, 639.701 i 316.845.

Giełda warszawska z dn. 1.III. b. r.

WALUTY I DEWIZY:

Dolary	8,875—8,895—8,855
Holandja	357,57—358,47—356,67
Londyn	43,34—43,45—43,23
Nowy York	8,903—8,923—8,883
Nowy York kabel	8,92—8,94—8,90
Paryż	34,89—34,98—34,80
Praga	26,40½—26,47—26,34
Szwajcarja	172,06—172,49—171,63
Wiedeń	125,57—125,88—125,26
Włochy	46,75½—46,87—46,64
Berlin w obr. pryw.	212,77

PAPIERY PROCENTOWE:

Pożyczka inwest.	128,00—129,00—126,00
5% premjowa dolar.	76,50—76,75
5% konwersyjna	51,50—51,75
6% dolarowa	73,00
10% kolejowa	102,50
8% L. Z. B. G. K. i B.R., obl. B. G. K.	94,00
Te same 7%	83,25
4% ziemskie	43,00
4½% ziemskie	51,75
7% ziemskie dolarowe	75,00
8% ziemskie dolarowe	96,00
5% warszawskie	56,00
8% warszawskie	74,50—75,00
8% Kalisza	62,25
8% Łodzi	65,50—65,75
10% Siedlec	74,75

AKCJE:

Bank Polski	164,25—164,50
Bank Spółek Zarobk.	78,50
Węgiel	50,00
Lilpop	24,00—24,25
Modrzejów	11,50—11,75
Ostrowiec serja B.	60,50
Starachowice	20,75—20,00—20,75
Haberbusch	107,50

Listy z Warszawy.

Zażegnana burza. — Ze wspomnień wileńskich. — Nietakty koczowników. — Wolna Wszechnica Polska.

Wyjaśnienia prezesa Prokuratorji Generalnej, w sprawie rzekomo niewłaściwego traktowania konfiskat rządu carskiego przez obrońców tejże Prokuratorji, uspokoiło mocno wzburzoną opinję publiczną. Kryształowa postać p. St. Bukowieckiego ma w społeczeństwie bezwzględny autorytet. Niemniej jednak dziwić się trudno, gdy w pewnych wypadkach ludzie pogodzić się nie mogą z chłodnem, biurokratycznem, czy też tylko jurydycznem traktowaniem przez urzędy rozmaitych spraw, wiążących się z przedwojennemi naszemi przeżyciami. Drażliwość tę zaostrza okoliczność, iż b. często urzędnicy, przybywający z innych dzielnic, nie orjentują się w miejscowych tradycjach. Bywa to nieraz powodem owej antypatji do „galicjan" — antypatji często niezasadnej, niemniej jednak żywej. Oto np. przypomnę choćby takie zdarzenie ze stosunków wileńskich.

Kto znał Wilno przed wojną, pamięta zacną postać Edmunda Kupieckiego, reżysera „Lutni". Człowiek ten był następnie rozstrzelany przez bolszewików w Mińsku za to, że ukrył dwu oficerów polskich. A mimo to, gdy córka jego przedarła się do Wilna, w urzędach robiono jej niezliczone trudności z przyznaniem obywatelstwa polskiego. Można być przekonanym, iż wstrętów tych nie mógł czynić żaden urzędnik, urodzony w Wilnie. Musieli to robić ludzie, ponasyłani z innych stron.

Taki właśnie brak zżycia się funkcjonarjuszów państwowych ze stosunkami lokalnemi bywa powodem z jednej strony zbyt szablonowego traktowania obowiązków biurokracji z drugiej — nieporozumień, kwasów, protestów. Zresztą, to koczownictwo odbija się nietylko w urzędach. Echa jego mamy i w prasie. A oto świeży tego przykład.

Od r. 1906 istnieje w Warszawie zakład naukowy, wielce przez miejscowy ogół szanowany. Zakład ten początkowo nosił nazwę Tow. Kursów Naukowych, a następnie Wolnej Wszechnicy Polskiej. Zrodził się on z t. zw. Uniwersytetu Latającego. Ten ostatni był za czasów moskiewskich tropiony, prześladowany, a organizował samokształcenie młodzieży, której nie wystarczała nauka urzędowa. Dopiero po rewolucji 1905 r. postarano się instytucje tę zalegalizować. Na jej czele stanęli tacy ludzie, jak L. Krzywicki, Ignacy Matuszewski, Piotr Chmielowski, Samuel Dickstein i im podobni. Z biegiem czasu powstał z tego jedyny w zaborze rosyjskim wyższy zakład naukowy, gdzie młodzież nasza mogła mieć styczność z nauką polską i polskimi uczonymi.

Obecnie Wolna Wszechnica wypełnia również niezmiernie doniosłe zadanie. W bardzo wielu krajach uznano konieczność uprzystępnienia wyższych studjów nietylko młodzieży, mającej wszystkie świadectwa szkolne w porządku. Dodać jeszcze trzeba, że na owej Wszechnicy wykładają znakomitości naukowe, że duch jej pozostaje nienaruszony, jaki tu od początku panował i że, przeciw duchowi temu właśnie, zawsze istniała pewna opozycja. Założycielami bowiem byli t. zw. postępowcy, co nie podobało się endecji. Mimo to, przed wojną niechęć ta objawiała się tak delikatnie, że nawet taki sympatyk endecji, jak Henryk Sienkiewicz, nie odmówił swego podpisu, gdy szło o skompletowanie listy założycieli dla uzyskania legalizacji.

Odkąd jednak powstał Uniwers. Warszawski, do którego najzjeżdżali się Bóg wie skąd profesorowie nie tyle głośni w nauce, ile w rej wodzącem stronnictwie—rozpoczęła się na Wolną Wszechnicę gorsząca naganka. Popiera ją zaś prasa, obsługiwana również i przez koczujących dziennikarzy, nieumiejących uszanować zasługi, mającej uznanie w społeczeństwie miejscowem. W sposób małostkowy, niegodny ludzi nauki, wytaczają niektórzy profesorowie Uniwersytetu sprawy wprost komiczne. Np., czy wykładający w Wol. Wszechnicy, mają prawo tytułować się „profesorami". Zupełnie, jak smarkateria procesująca się o czapki.

Wreszcie ostatnio uczepiono się następującego faktu.

Prof. dr. Ettinger—socjolog i kryminolog, zaproszony został przez pewien związek zawodowy, by wygłosił odczyt ze swej specjalności. W trakcie tego odczytu zjawiła się policja, podejrzewająca ów związek o tendencje bolszewickie. P. Ettingera aresztowano. Aresztowano, zresztą, chwilowo: po przeprowadzeniu w domu u niego rewizji i przesłuchaniu go — zwolniono natychmiast.

Wystarczyło to jednak pewnej części pism do wzmocnienia ataków na Wolną Wszechnicę. Najgłośniej i najgroźniej występują tu reporterzy i korespondenci prasy małopolskiej, a z artykułów ich widać, że nie mają wyobrażenia, na jak szanowną i zasłużoną rzucają się instytucję.

Stoi ona w opinji miejscowego społeczeństwa tak wysoko, że gdyby nawet się zdarzyło, iż który z profesorów hołduje naukom komunistycznym — co jest jednak w danym wypadku wykluczone (pr Ettinger w liście do rektora stwierdził, że nic podobnego nie ma miejsca) — to jeszcze nie mogłoby stanowić podstawy do potępiania Wszechnicy, jako całości. Prowadzone więc przeciw niej ataki chybiają zupełnie celu i ośmieszają atakujących.

Jest to jeden z przykładów zbyt daleko posuniętego tupetu sił wędrownych, które, zamiast spajać Polskę, rozniecają tylko międzydzielnicowe kwasy.

Benedykt Hertz.

Projekt ustawy ubezpieczeniowej.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

W dniu wczorajszym Min. Pracy i Opieki Społecznej, po zakończeniu długotrwałych prac nad projektami wielkiej ustawy ubezpieczeniowej, rozesłało projekt ten do ministerjalnych uzgodnień. Poszczególne ministerstwa mają nadesłać swe uwagi w ciągu trzech tygodni. Projekt normuje w jednej podstawowej ustawie przepisy o ubezpieczeniu: na wypadek choroby, lub macierzyństwa, na starość, w wypadku niezdolności do zarobkowania wskutek wypadku przy pracy lub wskutek choroby zawodowej i na wypadek śmierci ubezpieczonego.

Natychmiast po uzgodnieniu projektów ustawy pomiędzy Min. będzie ona przesłana do Sejmu.

Cisza po burzy.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Po przedwczorajszem pełnym pracy dniu w Sejmie wczoraj w gmachu na ulicy Wiejskiej panował zupełny spokój i cisza. Posłowie rozjechali się do swych okręgów a część z nich w dniu przedwczorajszym wyjechała wraz z p. min. Kwiatkowskim na zwiedzenie fabryki azotniaków w Mościcach.

Niezadowolenie z Daszyńskiego w Klubie Narodowym

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Ostatnie wystąpienie marszałka Sejmu p. Daszyńskiego wywołało dość duże wrażenie w Klubie Narodowym. Początkowo klub ten, jak krążą wieści miał zamiar bardziej ostro odpowiedzieć na to wystąpienie p. marsz. Daszyńskiemu, nawet poseł Czetwertyński nosił się z zamiarem złożenia godności wicemarsz. Sejmu. Jednakże końcowa deklaracja p. marsz. Daszyńskiego złagodziła sytuację i uspokoiła roznamiętnienie w Klubie Narodowym.

Poseł Łazarski żąda satysfakcji honorowej.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

W wyniku uchwały prezydjum Klubu Narodowego, stwierdzającej, że zajście pomiędzy posłem Łazarskim a posłem Dąbrowskim w Komisji Wojskowej Sejmu nie powinno być załatwione na drodze honorowej—poseł Łazarski wysłał świadków do prezesa klubu Narodowego posła Rybaskiego w osobach posłów Mackiewicza i Polakiewicza.

Odgłosy przemówienia ministra Zaleskiego.

PARYŻ, 1. III. (Pat). Przemówienie, wygłoszone przez min. Zaleskiego w Komisji spraw zagranicznych Senatu wywołuje wielkie zainteresowanie w prasie francuskiej.

Pierwszy podał je „Matin", wieczorem „Joural des Debats", a „Le Temps" wydrukował to oświadczenie prawie in ixtenso. Dzisiejszy „Petit Parisien" zamieszcza z oświadczenia p. min. Zaleskiego, obszerne ustępy. W dzienniku „La Victoire" Georges Bienaimé oświadcza, że deklaracje min. Zaleskiego nabierają specjalnej doniosłości w chwili, gdy nowe ugrupowania państwowe próbują się ukonstytuować w Europie środkowej.

Pomocnik Ghandiego wróży straszliwą wojnę.

AHMADABAD, 1.III. (Pa). W wygłoszonem przemówieniu Vallabhai Patel główny pomocnik Ghandiego, oświadczył, że za kilka dni rozpocznie się wojna, która nie będzie miała precedensu w historji świata. Ci, którzy obawiają się śmierci — zakończył Patel — winni udać się na pielgrzymkę, bogaci zaś wyjechać zagranicę.

Uzgadnianie paktu Ligi z paktem Kelloga.

GENEWA, 1. III. (Pat). Komisja jedenastu dyskutowała dziś nad zmianę głównych postanowień art. 15 paktu Ligi Narodów w celu uzgodnienia ich z głównemi zasadami paktu Kelloga. Komisja zastanawiała się nad wypadkiem, gdy Rada Ligi nie może powziąć jednomyślnej decyzji przy rozstrzyganiu międzynarodowego zatargu.

Lord Cecil ostrzegał ponownie komisję przed przedstawianiem tego rodzaju rozwiązania, które nie mogłoby być przyjęte przez opinję publiczną państw, będących członkami Ligi. Rozwój prawa międzynarodowego musi być powolny i następować etapami.

Zamordowanie 2 księży i 3 zakonnic.

HONGKONG, 1. III. (Pat). Nadeszła tu wiadomość o zamordowaniu dwóch księży i trzech chrześcijańskich zakonnic chińskich. Jak się zdaje, grupa ta została napadnięta w czasie podróży po rzece Północnej przez bandytów chińskich, którzy usiłowali porwać zakonnice, lecz spotkali się z energicznym oporem ze strony księży. Bandyci obrabowali podróżnych ze wszystkiego, spalili ich łodzie i następnie uprowadzili swe ofiary w góry. Kiedy inni księża udali się w góry w celu wyzwolenia z niewoli napadniętych za okupem, było już zbyt późno, gdyż znaleziono tylko ich trupy.

W związku z tym wypadkiem poseł italski w Pekinie wysłał notę do rządu chińskiego i przesłał telegraficzne sprawozdanie do Rzymu.

Zamiecie śnieżne.

MARSYLJA, 1. III (Pat). Na całem wybrzeżu panuje niepogoda i zamiecie śnieżne. Pod ciężarem śniegu uległo zerwaniu wiele przewodów telegraficznych i telefonicznych, ta, że komunikacja jest bardzo utrudniona.

Aresztowanie świętokradcy.

WARSZAWA, 1. III. (Pat). W nocy z dnia 24 na 25 ub. m. w kościele św. Anny w Białej Podlaskiej dokonano świętokradczej kradzieży. Świętokradca dostał się do kościoła i skradł vota, 12 obrazków, 6 lichtarzy srebrnych i pieniądze z trzech puszek.

Policja miejscowa podejrzewała o dokonanie świętokradztwa niejakiego Eugenjusza Bogdanowicza-Głowackiego, zamieszkałego w Warszawie, którego widziano w przeddzień rabunku w Białej Podlaskiej. Policja warszawska zawiadomiona o kradzieży, przeprowadziła rewizję w mieszkaniu podejrzanego przy ul. Krochmalnej 23, gdzie znaleziono kwit na bagaż, pozostawiony na dworcu wschodnim.

Bogdanowicz-Głowacki przyznał się do grabieży. W bagażu jego odebranym przez policję z dworca, znaleziono wszystkie skradzione rzeczy. Świętokradcę aresztowano.

Zakończenie dochodzenia w sprawie zabójstwa Sieczki.

WARSZAWA, 1. III. (Pat). Policja zakończyła już dochodzenie w głośnej sprawie zabójstwa Franciszka Sieczki, w kawiarni Studzińskiego na Pradze. Wczoraj do sędziego śledczego zgłosił się ostatni uczestnik krwawej strzelaniny Józef Braun, wiedząc, że policja jest już na jego tropie.

Obecnie więc w areszcie znajdują się wszyscy oskarżeni, a mianowicie: Jan i Juljan bracia Pawłowscy, Czesław Kędzior, Józef Braun, Henryk Wolski, Antoni Skulski, Jan Zabłocki i Kazimierz Lebioda. Jak ustalono powodem zabójstwa były porachunki osobiste.

Do restauracji Studzińskiego, gdzie siedzieli Pawłowscy, Kędzior, Braun i Wolski, przyszli Skulski i Zabłocki, pytając właściciela o niejakiego Juljana Łukaszewskiego, którego zamierzali pobić.

Wówczas Pawłowscy, którzy są przyjaciółmi Łukaszewskiego, zaczepili Zabłockiego i zaczęli go bić. Na pomoc Zabłockiemu podskoczył Sieczka i Lebioda. Wynikła strzelanina, w czasie której Sieczka otrzymał śmiertelny postrzał w głowę, wskutek czego zmarł, a Pawłowscy otrzymali lżejsze rany.

Włamanie do krakowskiej rady powiatowej.

KRAKÓW, 1. III. (Pat). W kasie rady powiatowej dokonano włamania. Sprawcy dostali się w nocy do lokalu rady powiatowej, rozpruli rakiem prawy bok kasy i wybrali z niej 24.000 zł. Zawartość kasy była ubezpieczona od kradzieży z włamaniem.

Jakób Kołas.

Pozawczoraj podaliśmy krótką wzmiankę o aresztowaniu przez władze bolszewickie w Mińsku największego, obok Kupały, współczesnego poety białoruskiego, Jakóba Kołasa.

W związku z tem podajemy dzisiaj kilka szczegółów, odnoszących się do jego życia i działalności pisarskiej. Jakób Kołas (prawdziwe nazwisko Konstanty Mickiewicz) urodził się w r. 1882 w Mińszczyźnie, jako syn włościanina. Po ukończeniu seminarjum nauczycielskiego zajmował stanowisko nauczyciela szkół powszechnych w rozmaitych miejscowościach Białorusi.

Z samego początku skromny nauczyciel wiejski wzbogaciwszy swój horyzont umysłowy przez samokształcenie, zaczął zdradzać niepospolity talent poetycki, głęboko tkwiący w jego wrażliwej duszy. I już w r. 1906 na szpaltach pierwszego pisma białoruskiego „Nasza Niwa" zaczyna drukować pierwsze swe utwory poetyckie, które wkrótce zjednały mu uznanie w społeczeństwie białoruskiem. Jednak Kołas ujawnił swe wybitne zdolności nietylko w dziedzinie poetyckiej, lecz także i w kulturalno-oświatowej. Mianowicie będąc nauczycielem rozpoczął wśród swych kolegów agitację w kierunku zorganizowania zbiorowej akcji, domagającej się wprowadzenia do szkół nauczania w języku białoruskim. Za tę akcję był przez władze rosyjskie aresztowany i osadzony na trzy lata w mińskiem więzieniu. Podczas wojny Kołasa powołano do służby wojskowej, gdzie też w wolnych chwilach z zapałem oddaje się pracy poetyckiej.

W okresie rewolucji rosyjskiej Kołas tułał się po rozmaitych miastach rosyjskich, nawiązując wszędzie styczność z emigracją białoruską.

W roku zaś 1921 wraca do ojczyzny i osiada na stałe w Mińsku, oddając się nadal twórczości poetyckiej.

W roku 1926, podczas obchodu jubileuszu dwudziestolecia jego pracy literackiej, rząd Białorusi Sowieckiej nadał mu tytuł „narodowego" poety białoruskiego i wyznaczył mu dożywotnią pensję. Obecnie zaś, w okresie wzmożenia prześladowania ruchu białoruskiego Kołas został aresztowany przez władze bolszewickie i osadzony w więzieniu mińskiego G. P. U., w tem więzieniu, w którem odbywał trzechletnią karę za czasów caratu.

Oto kilka szczegółów biograficznych w odniesieniu do życia Jakóba Kołasa.

rt.

—oo—

WIADOMOŚCI z KOWNA

REZOLUCJE ZJAZDU LUDOWCÓW W GABINECIE MINISTRÓW.

Komitet centralny partji ludowców postanowił przesłać rządowi rezolucje ostatniego zjazdu stronnictwa.

WSTRZYMANIE WYDALENIE NAUCZYCIELI NIEMIECKICH.

„Memeler Dampfboot" donosi, że wskutek interwencji posła niemieckiego w Kownie w litewskiem MSZ, udało się wstrzymać dekret gubernatora kłajpedzkiego o wydaleniu nauczycieli niemieckich z Litwy. Zarazem zapowiada pismo, że w najbliższym czasie kontynuowane będą przerwane niedawno rokowania litewsko-niemieckie w sprawach Kłajpedy.

MEMORJAŁ W SPRAWIE MONOPOLU ZAPAŁCZANEGO.

Jak słychać właściciele fabryk zapałek zamierzają złożyć na ręce rządu obszerny memorjał w sprawie wprowadzenia monopolu.

POGŁOSKI O PODRÓŻY PREZ. STRANDMANA DO KOWNA.

Według komunikatów „Voss. Ztg.", nastąpić miało między rządem litewskim a estońskim porozumienie w sprawie wizyty prez. Strandmana w Kownie. Naczelnik państwa estońskiego ma przybyć do Kowna za parę miesięcy. W związku z powyższemi pogłoskami „Rytas" wyraża zdanie, że wobec zatrzymania się prez. Strandmana, w czasie jego podróży do Polski w Wilnie mowy być nie może o wizycie prezydenta Estonji w Kownie.

DZIEŁO HISTORYCZNE O W. Ks. WITOLDZIE.

Komitet W. Ks. Witolda, polecił prof. Joninasowi napisanie wielkiego dzieła historycznego o W. Ks. Witoldzie. Dzieło ma się ukazać mniej więcej po upływie pół roku i będzie zawarte na przeszło 300 str.

PODSTĘPNE BANKRUCTWO W KŁAJPEDZIE NA SUMĘ 25 TYS. DOLARÓW.

W tych dniach w Kłajpedzie zbankrutował właściciel wielkiego sklepu obuwia Kapłan. Upadłość opiewa na sumę 25.000 dolarów Kapłan, jako podstępny bankrut został zaaresztowany. Skutkiem upadłości Kapłana zostało poszkodowanych również kilka firm kowieńskich.

„LIET. AIDAS" O MONOP. ZAPAŁCZANYM

„Liet. Aidas" podaje iż ustawa w sprawie monopolu zapałczanego nie jest jeszcze ostatecznie przyjęta, gdyż rozważy ją jeszcze Rada Stanu.

Wprowadzenie monopolu nie pociągnie za sobą żadnych zmian, ani w trybie sprzedaży ani w cenach zapałek. Państwo jedynie podejmuje się prawa hurtowej sprzedaży. Zapałki będą produkowały te same fabryki i sprzedawały je państwu po umówionej cenie.

Państwo zastrzega sobie prawo nabywania zapałek zagranicą w tym wypadku, jeśli fabryki litewskie będą żądały za zapałki niesłusznie wygórowane ceny.

Demonstracyjny pomnik zmartwychwstania Litwy.

Wychodzące w Wilnie czasopismo litewskie „Junimo Draugas" donosi, iż w Kownie ma być wybudowany w roku bieżącym pomnik niepodległości i zmartwychwstania Litwy w postaci nadzwyczaj okazałego kościoła.

Wspaniała ta świątynia będzie posiadała 50 mtr. długości, 42 szerokości, zaś na wysokość 82 mtr.

Pismo zamieszcza fotografję projektu świątyni, zaznaczając przytem, iż symboliczna wieża kościelna na wierzchołku będzie posiadała wielki posąg Chrystusa zwrócony ku Wilnu i błogosławiący miasto i jego znajdujących się „w niewoli" mieszkańców.

Słaby ruch w porcie Królewieckim.

KRÓLEWIEC. (Ate). „Hartungsches Wirtschafsblatt" donosi, że w Królewcu tydzień ubiegły przyniósł portowi niebywałą niespodziankę Od czasu istnienia portu królewieckiego, nie notowano jeszcze tak małego ruchu, jak właśnie w tygodniu ub. Przybyło bowiem tylko 14 okrętów do portu, w tem większość próżnych.

O New-Yorku, Broadway'u, V-ej Avenue i t. p.

III.

Jest dzielnica względnie cicha w New-Yorku, to Sutton Place, tam najnowsze pałace miljonerów, tam nie wpuszczają teatrów ani kabaretów, ani Żydów ani tem mniej murzynów. Niektórzy bogacze, nieżonaci mieszkają w hotelach Park Avenue, też miejscu rezerwowanem, „złotem", bez sklepów, tramwajów i zakupionem przez miljonerów. Na 5 tys. rodzin jest tu 2 tys. miljonerów, wydających przeciętnie 4 milj. rocznie. Ten cały świat bogaczy rusza się nieustannie. Rusza się również gorączkowo świat ubogich, by dojść do bogactwa, drapiąc się jak po drabinie z dzielnicy w dzielnicę i z jednej Avenue do drugiej. Jest to wyścig intesywnej, gorączkowej pracy, próba sił wszystkich ras i narodowości. Około 90 Avenue mamy kwartał niemiecki, jakby się było w Hejdelbergu, Tyrolczycy, bursze, kawiarnie, piwiarnie z piwem, dużo w New-Yorku jest niemieckiej pracy i systemu, emigranci z nad Odry i Renu nauczyli tu niejednego. Bo New-York to miasto, gdzie jest największe skupienie Żydów na świecie, jest drugą stolicą Włochów, trzecią Niemiec, a i dla Irlandczyków jest głównem centrum.

Mimo iż Amerykanie odrzekają się New-Yorku, jako zbyt kosmopolitycznego miasta, niezaprzeczenie on daje ton Północnym Stanom, przewodzi pod względem odkryć, urządzeń sanitarnych i społecznych, mody i t. p. a przedewszystkiem interesów, których jest centrum, słońcem i busolą. Tu rządy republikańskie nie są bynajmniej demokratyczne, bogata burżuazja stworzyła to miasto w XVII w., banki zrobiły z niego swą centralę w XVIII a imperjalizm finansowy i militarny wyniósł je teraz na szczyt dominujący świat cały. Bo to tak jest, nie można nic zrobić, nic zrozumieć ze współczesnych tendencyj ludzkości jeśli się nie zna New-Yorku, gdzie się te dążenia i apetyty widzi nagie i wyegzaltowane do stanu chorobliwego prawie.

Jeśli się spójrzy na tę wyspę Manhattamu, gdzie dziko i warjacko piętrzą się jedne na drugie banki i domy handlowe, gdzie wszystko się tłoczy i gniecie, dławi i dusi, krzyczy i biegnie, hałasuje, szarpie i skacze, gdy się pomyśli że tu oto, jak w djabelskim młynie, starły się najjaskrawsze właściwości emigrujących narodów, bo przecie wyjeżdżają z swego kraju tylko energiczne, przedsiębiorcze jednostki, to ogarnia zdumienie, że z tej miazgi narodów, charakterów ras Indjan, Hiszpanów, Holendrów, anarchistów irlandzkich, społeczników niemieckich, merkantów żydowskich i nihilistów słowiańskich oraz pracowników angielskich, włoskich i niewolników murzyńskich, wytworzyła się ta zwarta, potężna siła energji amerykańskiej.

Dziś wszystkich połączyła, zlała żądza, cześć złota! New-York siedzi na dolarach, depcze po złocie całego świata i trzyma je w swej kasie. W 1855 r. było 27 miljonerów, w 1914 r. 4.500 a w 1928 r. 50 tysięcy ludzi było miljonerami. Przykład jego rozwoju, to ostrzeżenie dla miast i narodów starej Europy, która marzy o amerykanizacji życia. To miasto jest pełne kontrastów, najwięcej się słyszy żargonu a stolicą jest rasy anglo-saskiej. Obok magnackiej V Avenue jest brudna, z kałużami błota VIII ma—zdaje się że nikt tam się nie rodzi i nie umiera, dzieci prawie nie widać, wysyłają je rodzice, gdy tylko mogą, do odpowiednich zakładów, kobiet ciężarnych nie widać na głównych ulicach, pogrzebów też nie spotkacie. Życie rodzinne zanikło, służby niema prawie, municypalność zabroniła mieć kuchnię przy mieszkaniu, więc coraz więcej przerabia się domów na pensjon—hotel o kilkupokojowych mieszkaniach. Nieustannie się buduje i przerabia, ludzie się wnoszą i wynoszą z szybkością kinematograficzną. Ulice zmieniają wygląd w ciągu miesiąca. Niewiadomo kiedy ci ludzie jedzą i śpią. O każdej porze nocy i dnia widać w restauracjach łykających z pośpiechem klijentów, a sen? Łóżka nie istnieją tylko szezlongi i kanapy, często wsuwane w ścianę na dzień, nocy niema, bo światło elektryczne zalewa wszelką przestrzeń, a powietrze ostre, wietrzne, podnieca, odbiera sen i tak zakłócany tętniącem 24 g. życiem, tramwajami, koleją nadpowietrzną i podziemną, hałasem trwającym bez przerwy i upamiętania. Nikt nie chodzi tylko biegnie, skacze z tramwaju do taksi, z taksi do kolei i znów w kółko, popychają się i rwą naprzód, naprzód przed siebie, do złotego celu.

Wyniszcza to ludzi szybko i zupełnie; po takich kilku, kilkunastu latach, kilkudziesięciu, jeśli ktoś jest ze stali, jest się często miljonerem, ale prawie zawsze człowiekiem, który już niczego użyć nie może, gdyż jest wyczerpany, wyssany, wyciśnięty z sił, nerwów i mózgu, jak pusty pęcherz i jedzie wtedy szukać cichego kąta, djety i zapisuje miljony na cele społeczne i dobroczynne. Jedyną ma już chęć: odpocząć, zapomnieć o tem warjackiem gonieniu za dolarem i odpłaca społeczeństwu wszystkiemi miljonami które zeń wydarł w walce bez pardonu.

Przypomina się w New-Yorku powieść dla młodzieży J. Verne'a *Fantazja d-ra Ox*, opisująca jak niepoczciwy ten uczony napełnił gazem podniecającym spokojne miasto Quiquendam i patrzy jak szaleje, jak rośliny, zboża, owoce, kwiaty wyrastają do potwornej wielkości i więdną spalone wdychanem powietrzem, które zabijało wszystko żyjące, wprowadziwszy je wprzód w opętańczy taniec, radość pozorną i hałaśliwą.

W New-Yorku jest tyle elektryczności, że jeśli się rozbierać, w ciemności trzeszczą iskry i biegają po ciele, jakby się stało na maszynie izolacyjnej, jeśli się potrze mebel, dywan lub firankę i dotknie dzwonka telefonu lub klamki, trzask małego piorunu ostrzega śmiałka, z którego palców sypią się błękitne iskry o tem, iż znajduje się w miejscu zużywającem więcej elektrycznych kilowatów, niż jakiś cały kraj. Na dziesięć miljonów mieszkańców, osiem miljonów telefonów odzywa się w ciągu dnia.

Obraz tego fantastycznego miasta nie byłby kompletny, żeby nie opowiedzieć coś o „czarnych", o murzynach. Ich Ghetto, nazywa się Hartem, bo tak w XVII w. nazwał holenderski gubernator Stuyvesant miejsce obozów Indjan, wypędzonych gdzieś dalej, by zrobić miejsce roboczemu bydłu czarnych niewolników, których tam zresztą poprzedzili niemieccy koloniści. Jeśli się idzie V Avenue, potem Lenox Avenue, to najprzód siedzą skupieni, szabasujący, szwargoczący żargonem Żydzi, potem Szwedzi, a od 125 ulicy zaczyna się dzielnica czarnych, Hartem. Przywiezieni z Brazylji lub prosto z Afryki, nie odrazu się zaaklimatyzowali, dla wielu klimat ostry, zmienny, mroźny, częste i nagłe nawałnice śnieżne były śmiertelne, wielu zostało wymordowanych i spalonych po buncie niewolników w XVIII w. Po zniesieniu niewolnictwa w 1827 r. znikli prawie zupełnie z New Yorku i wracać zaczęli w XX, pociągnięci wysokiemi zarobkami. Bojkot odnośnie do nich trwa, nie zabrania im już teraz nikt wręcz wejść do lepszej restauracji, ale biali wstają od sąsiednich stołów jeżeli to się zdarzy, to sama w kolejach, tramwajach. Oni jednak coraz się ośmielają więcej, bo mają coraz więcej pieniędzy. Zwłaszcza od czasu zakazu alkoholu. Jest ich tam 300 tys. niektórzy doszli do posiadania ładnej fortuny np. słynna Sarah Walcker, która umierając w 1919 r. zostawiła 25 miljonów zarobionych na... sprzedawaniu środka do odfryzowania murzyńskich czupryn. Skrępowane, kręcone włosy murzyńskie są ich utrapieniem i lubią się choć w tem upodobnić do białych, że mają gładkie włosy.

Zabawnem wrażeniem jest widzieć nagle takie same ulice, domy i wehikuły, a wszystkie twarze naokoło czarne! Jedzie się koleją podziemną... czyta gazetę, podnosi się oczy, cały wagon negrów, to już ta 125 ulica. Dwie stacje dalej wszystko znów białe. Ludność Hartemu jest hałaśliwa, dzieci tutaj bawią się na ulicy, o pewnych godzinach cała armja służby i rzemieślników wylewa się z innych dzielnic, otwierają się nocne spelunki, niezawsze bezpieczne i w lśniącym elektrycznością New-Yorku rozpoczynają się czarne orgje.

Hel. Romer.

WIEŚCI i OBRAZKI z KRAJU

Marszałek Piłsudski obywatelem honorowym wszystkich gmin powiatu baranowickiego.

NOWOGRÓDEK, 6. III. (Pat). Wczoraj odbyło się posiedzenie sejmiku baranowickiego, na którem delegaci poszczególnych gmin wysunęli wniosek, ażeby w uznaniu zasług Marsz. Piłsudskiego dla narodu, nadać mu obywatelstwo honorowe wszystkich gmin pow. baranowickiego. Sejmik powiatu baranowickiego powziął odpowiednią uchwałę.

Rozstrzelanie żołnierza—bandyty.

Onegdaj Wojskowy Sąd Doraźny w Brześciu n/B. rozpoznawał sprawę szeregowego 83 p. p. stacjonowanego w Słonimiu Stanisława Bobika (z Częstochowy), który został oskarżony o dokonanie w dniu 16 lutego b. r. napadu rabunkowego z karabinem w ręku. Bobik, we wspomnianym dniu na szlaku Wysock-Derewne (powiat Słonim) napadł w celach rabunkowych na Kozakiewicza, oddając do niego kilka sarzałów karabinowych które na szczęście, chybiły.

Wyrokiem sądu żołnierz-bandyta został skazany na karę śmierci przez rozstrzelanie.

Wczoraj w godzinach rannych wyrok wykonano.

Echa tajemniczego zabójstwa.

Sprawca zbrodni pod kluczem.

W związku z podaną poprzednio notatką w sprawie tajemniczego morderstwa, dokonanego w dniu 24 lutego na mieszkance wsi Towzginiany, gminy werenowskiej, Ewie Mozolowej, podajemy, że mordercą okazał się 44-letni Wincenty Wojciechowicz mieszkaniec wsi Duciszki, gm. werenowskiej.

Jak wykazało na miejscu przeprowadzone dochodzenie przez komendanta powiatowego podkomisarza Daukszewskiego zamordowana Ewa Mozolowa była pasierbicą Wojciechowicza, który do czasu jej pełnoletności korzystał z gospodarstwa należącego do Mozolowej. Ponieważ Mozolowa w biegiem roku wszczęła kroki prawne w celu wykluczenia z gospodarki Wojciechowicza, ten pałając zemstą, postanowił ją zamordować, by w ten sposób uwolnić się od bezpośredniego sporu i gospodarstwa swej pasierbicy.

W tym celu udał się dnia krytycznego do wsi Towzginiany, gdzie zamieszkiwała Ewa Mozolowa i z ukrycia wystrzelił z karabinu przez okno do znajdującej się podówczas w mieszkaniu Mozolowej, kładąc ją trupem na miejscu. Po dokonaniu zbrodni niespostrzeżony przez nikogo zbiegł do swego przyjaciela zamieszkałego w sąsiedniej wiosce, zacierając za sobą wszelkie poszlaki, któreby mogły wskazać na mordercę.

Jednakże w czasie kilkudniowego śledztwa komendant powiatowy przy pomocy policji śledczej zdołał ujawnić sprawcę zabójstwa, który wzięty w krzyżowy ogień pytań przyznał się wkońcu do popełnienia zbrodni na swej pasierbicy, podając równocześnie motywy, pod wpływem których działał. Narzędzie zbrodni w postaci karabinu odebrano od zbrodniarza i wraz z dowodami przekazano do dyspozycji sędziego śledczego w Lidzie.

BIENICA

+ **Czy możemy się zgodzić ze zdaniem „obywatela X".** Przeczytałem przed paru dniami w jednym z artykułów „Kurjera Wileńskiego" następujące zdanie, o obecnym wójcie gm. bienickiej, a byłym nauczycielu Szkoły Powszechnej w Łoszanach: „Przedewszystkiem szkolnictwo. Stan jego na terenie gminy naszej jest opłakany, nikt o potrzeby jego się nie troszczy, a wójt, jest wogóle przeciwnikiem powszechnego nauczania" — Wzruszyło to mię bardzo, ale zaciekawiło, więc mogłbym tak napisać, bo to nieprawda i tego dowodzę.

Już w roku 1918 usilnem staraniem p. Wincentego Markowskiego uzyskaliśmy pierwszą szkołę polską na terenie gm. bienickiej w Łoszanach. W r. 1919 kierownictwo tej szkoły obejmuje p. Józef Markowski (obecny wójt gm. Bienicz.). I tu dzięki się jego pracy w kierunku szkolnictwa powszechnego. Praca ta — to była nie taka jak dziś. Brak podręczników, **bo nawet początkowo wogóle ich** nie było, a najbardziej ważne p. kierownik szkoły musiał odręcznie wydawać pewnego rodzaju skrypta, które i dziś mamy zachowane na pamiątkę. I tak w tem ognisku skupiła się młodzież polska. Postępy w nauce były ogromne.

Ale, niestety, pracę przerwała inwazja bolszewicka. Po inwazji zaraz p. Józef Markowski w okresie letnim organizuje kurs, na który uczęszcza 10 uczniów. Po kursie tym zostaliśmy przyjęci do gimnazjum w Oszmianie, do II kl. Wreszcie na nowo w Łoszanach zorganizowano szkołę, z której dzięki usilnej pracy p. Józefa Markowskiego i obecnej p. Mickiewiczowej wstąpiło kilku uczniów do gimnazjum w r. 1922, w 1923 i 1924. Czyja to zasługa? Czyja praca? — Niewątpliwie w pierwszym rzędzie p. Wincentego Markowskiego organizatora szkoły w Łoszanach, a wreszcie kierownika p. Józefa Markowskiego. Zawdzięczamy tym jednostkom, że wyszła z ogniska Łoszan do gimnazjum spora grupka młodzieży: pp. Mokrejówna, Piotrowiczówna St., Piotrowiczówna Janina, Piotrowicz Jan, Masłowski, Tomkowicz Józef, Hrynkiewicz, Grzybowicz, Markowski, Szabuniewicz, Kozłowski, Małski, Nejranowski, Piwcewicz Konst. i Bisewski Ant. Z tych: pięciu ukończyło szkołę średnią, trzech jest w 8 kl. gimnazjalnej, inni w młodszych, lub też po kilku klasach zaprzestali się uczyć.

Jak z tego widzimy, Szkoła w Łoszanach i dziś może jeszcze służyć za przykład całej gm. bienickiej. Czy choć jedna szkoła tyle wydała? (w gm. bienickiej). A czyja to praca — już nie potrzebuję powtarzać.

Dziś ten osobnik, usilnem staraniem którego otrzymaliśmy te podstawy, fundamenty pod przyszłe nasze studja, spotkał się z takim zarzutem. Boli to mnie bardzo, a mam wrażenie, że i wszystkich wychowanków Szkoły Łoszańskiej. To też w swojem i kolegów imieniu protestuję przeciwko temu zarzutowi jak najkategoryczniej.

Michał Szabuniewicz.

LIDA

+ **Z działalności Oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża w Lidzie.** W dniu 27 lutego odbyło się w sali Starostwa Lidzkiego walne zgromadzenie członków Oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża pod przewodnictwem zastępcy starosty p. Działowicza. Po zagajeniu zgromadzenia przez przewodniczącego powołano na asesorów p. Szukiewiczową i p. Gołębiowskiego komisarza rządowego P. K. Ch. w Lidzie, na sekretarza p. dr. Mejerówne.

Następnie przewodniczący złożył sprawozdanie z działalności Zarządu za rok 1929, z którego wynika, że Oddział P. C. K. w Lidzie postąpił w tym roku wielkim krokiem naprzód, rokując świetne widoki na przyszłość. Ilość członków w roku ubiegłym wzrosła z liczby 38 do 155. W tym też czasie Lida otrzymała 20 dwókołówek, a w r. 1930 postanowił Oddział założyć w Lidzie drużynę ratowniczą. Bilans na 31.XII. 1929 r. zamknięto sumą 1.148.38 zł., zaś opracowany projekt budżetu przez Zarząd na rok 1930/31 w wysokości 2.652 zł. walne zebranie jednogłośnie przyjęło.

Również złożone sprawozdanie przez p. dr. Zarcyna z działalności Komisji Rewizyjnej walne zebranie przyjęło.

Po odczytaniu nowego statutu i przyjęciu go przez walne zebranie, przystąpiono do wyboru nowego Zarządu i Komisji Rewizyjnej. Wobec tego, iż zgromadzeni wyrazili jednogłośnie zgodę, Zarząd pozostawiono w tym samym składzie w jakim był dotychczas, zaś do Komisji Rewizyjnej weszli: pp. dr. Jelec, dr. Zarcyn i komisarz Gołębiowski.

Za rozwój P. C. K. w Lidzie należy się szczególne uznanie prezesowi Oddziału P. C. K. p. Dziadowiczowi, który swą pracą przyczynił się wielce do rozwoju tego Towarzystwa. Jednakże z przykrością należy przypomnieć, iż społeczeństwo lidzkie nie wiele interesuje się tak pożytecznem i niezbędnem Towarzystwem.

+ **Pożar.** W dniu 25 lutego w cegielni położonej w odległości 1 kilometra od wsi Kurki, gminy raduńskiej, należącej do Andrukiewicza Jana, wybuchł pożar, skutkiem którego spłonęła doszczętnie szopa do suszenia cegły. Straty wyrządzone pożarem, poszkodowaany oblicza na tysiąc złotych. Przyczyny pożaru narazie nie ustalono.

+ **Zebranie Rady Powiatowej B. B. W. R. w Lidzie.** W dniu 3 marca odbędzie się w Lidzie zebranie Rady Powiatowej B. B. W. R., na którem poza rozpatrzeniem sprawozdań, zostaną dokonane wybory nowego Prezydjum.

ŚWIĘCIANY

+ **Nagły zgon.** Wczoraj zmarł nagle w Święcianach uczeń 5 kursu Seminarjum Nauczycielskiego Stanisław Williczko. Przybyły lekarz stwierdził zgon naskutek ataku epileptycznego.

+ **Samobójstwo.** Dnia 26 b. m. w Jankiszkach koło Świra popełnił samobójstwo przez zastrzelenie się komendant podokręgu związku strzeleckiego Dymitr Muzyczka. Powodem samobójstwa były nieporozumienia rodzinne.

Z POGRANICZA

+ **Wieści z pogranicza pruskiego.** Przed kilku dniami został zabity szeregowy straży granicznej Dawidziuk Władysław. Padł on ofiarą mordu skrytobójczego, kiedy przechodził drogą przez las w okolicy miejscowości Czarnia, pow. Przasnysz.

Trzech morderców ujęto, czwarty zbiegł zagranicę do Niemiec.

Pogrzeb zabitego odbył się w Myszyńcu przy wielkim udziale okolicznych obywateli i włościan jak również przedstawicieli władz.

Donoszą nam również z pogranicza, iż zabity został przez straż graniczną przemytnik Teofil Puławski. Poniósł on śmierć podczas walki bandy przemytniczej ze strażą graniczną. Przemytników wszystkich ujęto wraz z przemytem w ilości 100 klgr. jedwabiu krawatowego pochodzenia niemieckiego.

Echa otwarcia Instytutu Nauk. Bad. Europy Wschodniej.

Serdeczne gratulacje i życzenia z zagranicy.

Z okazji uroczystości otwarcia Instytutu Naukowego Badania Europy Wschodniej, Instytut otrzymał mnóstwo depesz gratulacyjnych zarówno od instytucyj naukowych i społecznych, jak i od poszczególnych uczonych polskich i zagranicznych. Zwraca uwagę szczególnie zainteresowanie, jakie wywołała ta placówka naukowa, wśród państw bałtyckich.

Z pośród depesz zamieszczamy niektóre, najbardziej znamienne:

„Dziękuję gorąco za łaskawe zaproszenie na otwarcie Instytutu Eur. Wsch. i przesyłam serdeczne życzenia powodzenia w pracy. Procope, Minister spraw zagranicznych Finlandji."

„Poseł Finlandzki dr. Idman dziękuje za uprzejme zaproszenie na otwarcie Instytutu i bardzo żałuje, że nie będzie mógł wziąć udziału".

„Z okazji otwarcia Akademji ... przesyłam najlepsze życzenia powodzenia Instytutu. Gust. Komppa, sekretarz generalny."

„Z powodu otwarcia Instytutu proszę przyjąć życzenia ... Tulenheim, rektor uniwersytetu w Helsingforsie."

„Niech żyje nowe ognisko naukowe Europy Wschodniej. Profesor Tallgren. Helsingfors."

„Z powodu otwarcia nowego Instytutu, najlepsze życzenia. Profesorowie Mikkola, Mansikka, Nieminen. Teast."

„Szczere życzenia przesyła prof. Ilmari Krohn."

„Proszę o złożenie Instytutowi gratulacji z powodu jego otwiarcia, jak również życzeń pełnego powodzenia w jego poczynaniach naukowych. Koepp, rektor uniwersytetu w Tarku".

„Moje najlepsze życzenia pomyślnej działalności Instytutu — profesor Koppel."

„Pozdrawiając Instytut z okazji jego otwiarcia, ślę mu życzenia powodzenia w pracy i bogatych plonów w dziedzinie nauki. Prof. A. Tentelis, rektor uniwersytetu łotewskiego."

„Jestem głęboko wzruszony zaproszeniem do otwarcia Instytutu i Szkoły Europy Wsch. Jako dawny członek komitetu redakcyjnego Biuletynu Stowarzyszenia Historyków Europy Wschodniej, składam Panom gorące powinszowania i proszę o przyjęcie jak najlepszych życzeń powodzenia w nowem poczynaniu, które niewątpliwie odegra pierwszorzędną rolę w unifikacji wysiłków historyków Europy Wschodniej. Fr. Balodis, profesor uniwersytetu łotewskiego."

„W imieniu łotewskiej Akademji Sztuk Pięknych przesyłam Instytutowi, z powodu jego inauguracji, szczere życzenia jaknajlepszego powodzenia. Rektor Purwits."

„Instytutowi Europy Wschodniej życzę powodzenia i owocnej pracy. M. Skujenieks, dyrektor Biura Statystycznego Łotwy i W. Salnais, vicedyrektor."

Obchód imienin Marszałka Piłsudskiego.

Ze względu na zbliżający się dzień 19 marca b. r., jako dzień imienin Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego, komenda Zw. Strzeleckiego garn. m. Wilna przygotowuje się do uroczystego obchodu.

Na program między innemi złożą się: przemówienie wstępne, deklamacje, śpiew i orkiestra, trójgłos sceniczny, żywy obraz przy śpiewie hymnu narodowego.

Na uroczystość tę komenda garnizonu zaprasza wszystkich Strzelców (czynie) oraz sympatyków.

Akademja rozpocznie się o godzinie 14 w świetlicy strzeleckiej Dominikańska 13.

Zakończenie kursu instruktorów oświatowych.

Sympatyczna ta uroczystość odbyła się w piątek wieczór w lokalu Zw. Legjonistów pod przewodnictwem p. posła Kamińskiego, kierownika kursu p. Bystronia (nauczyciela Seminarjum w Święcianach), p. Jastrzębskiego i kierowniczki śpiewu p. Gawrońskiej. W przemówieniach streszczono działalność kursu, cele na przyszłość i potrzebę Uniwersytetu Ludowego na Wileńszczyźnie.

Ciekawą częścią były przemówienia słuchaczy, których kurs zgromadził 25 ze wszystkich powiatów Wileńszczyzny, przeważnie byli to Polacy, aczkolwiek paru Litwinów i Białorusinów też się znalazło. Kierownik i zebrani goście zadawali rozmaite pytania odnośnie do projektowanych na wsi prac i z odpowiedzi mogli odnieść wrażenie, że uświadomienie obowiązków społecznych rozwinęło się w słuchaczach kursu. Inna rzecz czy tak wielka ilość i jakość poruszanych tematów, przebieganych gałęzi wiedzy i dziedzin nie zostawia pewnego chaosu i nie wraża przyzwyczajenia traktowania rzeczy powierzchownie?...

Słuchacze sami przyznawali, że osiągnęli tylko jakby zachętę, podstawy do dalszej pracy oświatowej, co zaznaczał też i p. kierownik.

Słuchacze prócz godzin wykładowych zwiedzali szczegółowo miasto, jego zabytki i różne urządzenia, byli też w teatrze na Krakowiakach i Góralach. Ich odpowiedzi na pytania były zajmujące, widać z nich, że położono silny nacisk na zadania kooperatyw, pól doświadczalnych, spółek rolniczych i kółek, na pracę oświatową i zrzeszeniową. Te sprawy omawiali słuchacze chętnie i ze znajomością rzeczy. Natomiast żaden z nich nie poruszył sprawy higjeny na wsi, a na pytanie czy nie zamierzają walczyć w swojem otoczeniu z pijaństwem czyniącem takie spustoszenia i ciągłe kryminały na wsi, odrzekli szczerze, że to jest niepodobieństwem i niema na to sposobu. Jeden wyraził pogląd bardzo trafny o uchwaleniu kar na rodziców rozpajających małoletnich, a inny z doskonałą logiką stwierdził, że jakże nie pić lub przeszkadzać pić i kupować wódkę, kiedy taka akcja byłaby przeciw państwu, które przecież czerpie duże dochody z monopolu? Te poglądy powinny dać do myślenia naszym wyższym władzom...

Po dyskusji nastąpiła strona wokalna, wykazująca zdumiewające wyniki pracy znakomitej organizatorki chórów p. Gawrońskiej. Młodzież dorosła absolutnie nieprzyzwyczajona śpiewać nieumiejąca nic, śpiewała całkiem składnie kilkanaście piosenek tutejszych jedną po białorusku legjonowych i wogóle popularnych śpiewek, z któremi wrócą na wieś. Gdyby to jedno zostało im w głowach jużby zdobycz była duża. Należy też się spodziewać dobrych rezultatów z 8 dniowego kursu straży pożarnej, z którego dostali osobne dyplomy, bardzo ozdobne. Z przemówień miało się wrażenie, iż tę stronę życia wiejskiego będą chętnie organizowali młodzi słuchacze.

Deklamacje z Pana Tadeusza, po polsku, po litewsku i po białorusku przyjęte zostały licznemi oklaskami, gdyż brzmiały poprawnie, wiersz Syrokomli był najlepiej powiedziany.

Z pośród trudności technicznych, jak się wyraziło kierownictwo, przedstawiono zamiast czegoś „regjonalnego" (czy nie lepiej mówić tutejszego? Werbel domowy — tu uwaga. Wobec akcentu i sposobu mówienia ludzi u nas czy nie lepiej sztuki w tym rodzaju grywać bez silenia się na sposób mówienia z warszawska? Wychodzi bowiem niemożliwa do słuchania mięszanina: akcent tutejszy, mazurzenie, wyrażenia z nad Wisły i Wilji krzyżują się i mięszają bez żadnych cech etnograficznych. To dzie jeśli grający będą mówili tekst bez żadnych cech etnograficznych, to samo pomięszanie było i wzrokowo: tkaniny Wileńszczyzny i stroje półkrakowskie. Dobrze wszyscy byli wyszkoleni i grali z temperamentem i nieźle głosowo.

H. R.

SPORT

ŁYŻWIARSTWO.

Ku uczczeniu dziesięciolecia Polskiego Sportu Łyżwiarskiego, Zarząd Wileńskiego Towarzystwa Łyżwiarzy urządza w dniu 2 marca b. r. w niedzielę w Parku Sportowym o godz. 12.30 zawody w jeździe figurowej o mistrzostwo Okręgu Wileńskiego dla pań i panów, członków T-wa Łyżwiarskiego.

Podczas zawodów będzie przygrywać orkiestra wojskowa. W zawodach wezmą udział artyści Teatru „Lutnia" pp. Wyrwicz-Wichrowski i Karczewski.

Włamanie do biura „Legji Inwalidów".

Łupem złoczyńców padła gotówka i papierosy wartości 1768 zł.

Olbrzymia kamienica o dwóch frontach od ulicy Wileńskiej i Żeligowskiego gdzie mieści się wiele zakładów różnego typu jest od szeregu lat terenem operacyj złodziei, którzy wyrządzają znaczne szkody zawsze wychodząc bezkarnie.

Nocy piątkowej znowu wdarli się do tego domu od strony ulicy Żeligowskiego nieznani złoczyńcy, którzy podrobionemi kluczami, czy wytrychami otworzyli mieszczący się na parterze lokal „Legji Inwalidów" i poczęli tu grasować bez żadnych przeszkód, mimo to iż nawprost znajduje się komenda rezerwy policyjnej oraz starostwo grodzkie.

Złoczyńcy również dobranymi kluczami otworzyli szufladę biurka, w której kierownik hurtowni tytoniowej przechowywał pieniądze i zabrali stąd pozostawione w bilonie 1.463 zł. oraz kilka tysięcy papierosów gatunku „Ergo" i „Avanti".

Włamywacze, czuli się tu tak bezpiecznie, że, wychodząc obładowani towarem mieli czas na staranne zamknięcie wyjścia pozostawiając je w zupełnym porządku.

Kiedy o godzinie 9 rano kierownik hurtowni p. Michał Bieńkuński, wraz z kilkoma inwalidami, odbiorcami papierosów, przyszli do biura, znaleźli zamki, jak gdyby nienaruszone.

Po wejściu do wnętrza biura p. Bieńkuńskiego uderzył panujący tu nieład, świadczący o niedawnej gospodarce złoczyńców.

Po sprawdzeniu okazało się, iż łupem włamywaczy stała się wszystka gotówka pozostawiona oraz większa ilość papierosów.

O fakcie uwiadomiono policję, która jednak nic konkretnego, wskazującego na sprawców nie znalazła.

Zatrzymany został woźny instytucji Józef Sienkiewicz, mieszkający wpobliżu biura, lecz sędzia śledczy, prowadzący dochodzenie w tej sprawie, niebawem go zwolnił.

Dodać należy iż do lokalu „Legji" już kilkakrotnie zamierzali dostać się złoczyńcy, świadczyły o tem pozostawiane przez nich ślady.

KRONIKA

Niedziela **2** Marca	Dziś: *Zapustna.* Heleny c. Jutro: Kunegundy ces. Wschód słońca—g. 6 m. 22 Zachód —g. 17 m. 16

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 1/III—1930 roku.

Ciśnienie średnie w milimetrach: 774
Temperatura srednia: + 1° C
" najwyższa: + 6° C
" najniższa: — 7° C
Opad w milimetrach: —
Wiatr przeważający: zachodni.
Tendencja barom.: stan stały.
Uwagi: pół-pochmurno, wiecz. pogodnie

MIEJSKA

— **„Kaziuk" zwyczajem dorocznym odbędzie się na placu Łukiskim.** Na ostatniem posiedzeniu magistratu rozważano między innemi sprawę urządzenia tradycyjnego „Kaziuka", który jak wiadomo przypada na dzień 4 marca. Początkowo magistrat projektował urządzenie jarmarku na placu Katedralnym, w toku jednak dyskusyj projekt ten upadł, wobec czego „Kaziuk" tradycyjnym zwyczajem odbędzie się na placu Łukiskim.

— **Posiedzenie komisji rewizyjnej.** Na dzień 5 b. m. wyznaczone zostało posiedzenie miejskiej komisji rewizyjnej, na którem ma być zatwierdzone sprawozdanie komisji rewizyjnej, sporządzone dla Rady Miejskiej z przeprowadzonej rewizji robót wodociągowo-kanalizacyjnych.

— **Nowe opłaty za wodę.** Z dniem 1-go kwietnia b. r. mają wejść w życie nowe przepisy w przedmiocie korzystania z miejskiej wody i urządzeń kanalizacyjnych. Opłata za korzystanie z wodociągów miejskich pobierana będzie w normach następujących: za 1 $mtr.^3$ wody z sieci wysokiego ciśnienia 55 groszy. Za wodę ze źródeł Wingierskich 50 proc. powyższej ceny.

— **Uruchomiene oddziału dla wewnetrznie chorych.** Donosiliśmy już, iż z inicjatywy szefa sekcji zdrowia magistratu m. Wilna d-ra Maleszewskiego, przy szpitalu Sawicz postanowiono uruchomić oddział dla wewnętrznie chorych.

Dowiadujemy się obecnie, iż prace związane z uruchomieniem nowego oddziału dobiegają końca i już w początkach przyszłego tygodnia oddział ten, obliczony na 40 chorych, zostanie uruchomiony.

— **Doniosła uchwała magistratu.** Onegdaj odbyło się nadzwyczajne posiedzenie magistratu w którem udział wzięli naczelnik wydziału samorządowego urzędu wojewódzkiego — Rakowski oraz Jocz, naczelnik wydziału opieki społecznej.

Przedmiotem obrad był projekt zorganizowania związku wydziału opieki społecznej z poszczególnych gmin województwa wileńskiego. W myśl projektu mają wszystkie gminy płacić na rzecz związku 1 proc. wysokości swoich budżetów, a gmina m. Wilna w ciągu 10 lat pół proc. swego budżetu.

Pieniądze uzyskane tą drogą zostaną użyte na budowę i organizację szpitali, schronisk, przytułków i t. d.

Projekt ten po dłuższych debatach został zatwierdzony.

LITERACKA

— **Iłłakowiczówna w Wilnie.** W najbliższy piątek przybędzie do Wilna Laureatka Nagrody Literackiej im. A. Mickiewicza, Kazimiera Iłłakowiczówna. W sobotę znakomitej Poetce poświęcony będzie uroczysty wieczór w Związku Literatów. W niedzielę w południe nastąpi w sali Rady Miejskiej wręczenie dyplomu nagrody literackiej wobec Rady Miejskiej i zaproszonych gości. Szczegóły podamy w dniach najbliższych.

— **Dzisiejsza V Niedziela Kameralna** w Związku Literatów wzbudza szczególne zainteresowanie, ponieważ program poświęcony jest mistrzom muzyki francuskiej. Kwintet wileński (prof. Kimontt-Jacynowa, prof. Sołomonow, p. Szabsaj, kapelm. Salnicki i prof. Tchorz) wykona rzadko w Wilnie słyszane dzieła kameralne Godard'a, Debussy'ego i Saint-Saens'a. Wstęp dla abonentów: prócz tego wydaje się przy wejściu pojedyncze karty wstępu. Początek o godz. 8.

WOJSKOWA

— **Wcielenie do szeregów drugiego turnusu rocznika 1908-go.** Referat wojskowy magistratu m. Wilna, rozesłał już karty powołania tym poborowym rocznika 1908 i starszym, którzy dotychczas korzystali z odroczeń (kat. B) a którym te odroczenia nie zostały przedłużone. Wcielenie do szeregów nastąpi w pierwszej połowie bieżącego mies.

Nalży zaznaczyć, że ci poborowi rocznika 1908-go, którzy zmienili swój adres i nie dokonali meldunku wojskowego oraz wogóle ci, którzy spodziewają się wcielenia a nie otrzymali kart powołania, powinni we własnym interesie sprawdzić w referacie wojskowym magistratu, czy niema dla nich nadesłanych kart powołania.

— **Dodatkowe posiedzenie komisji pobor.** We środę, dnia 12 b. m. odbędzie się dodatkowe posiedzenie komisji poborowej w celu dania możności poborowym rocznika 1908 i starszym stawienia się na komisję przeglądową, o ile we właściwym czasie obowiązku tego nie spełnili.

Komisja urzędować będzie w lokalu przy ulicy Bazyljańskiej 2.

— **Prace przygotowawcze do poboru rocznika 1909-go.** Referat wojskowy magistratu m. Wilna zakończył już prace nad sporządzeniem list poborowych rocznika 1909-go.

Listy te zostały przesłane do dyspozycji Starostwa Grodzkiego.

SĄDOWA

— **Nomonacje w sądownictwie.** Pan Prezydent Rzeczpospolitej zamianował p. Michała Błońskiego i dra Marjana Sokalskiego — sędziami sądu apelacyjnego w Wilnie oraz podprokuratora sądu okręgowego w Wilnie p. Czesława Bieniewicza viceprokuratorem tegoż sądu.

Z KOLEI

— **Ograniczenie pracy w warsztatach kolejowych.** Wskutek zmniejszenia się ruchu i braku taboru do naprawy Dyrekcja Kolejowa wydała zarządzenie by od 1 marca r. b. praca w warsztatach kolejowych ograniczyła się do 4 dni w tygodniu. Redukcja dni pracy obejmuje poniedziałki i wtorki. Na te dni pracownikom opłacanym z wydatków rzeczowych będą udzielane płatne urlopy z zaliczeniem ich na poczet urlopów wypoczynkowych. Zarządzenie to nie dotyczy pracowników, praca których ściśle jest związana z ruchem pociągów.

— **Zabronienie urządzania w salach stacyjnych zabaw, przedstawień i t. p.** Władze kolejowe dotąd w wyjątkowych wypadkach zezwalały różnym instytucjom społecznym na urządzanie w salach stacyjnych zabaw, przedstawień i różnych imprez na cele wyłącznie społeczno-dobroczynne. Organizatorzy tych imprez nie zawsze byli na wysokości zadania, gdyż były wypadki, że zebrani zachowywali się niekulturalnie, przychodząc nawet w stanie nietrzeźwym, co wywoływało cały szereg rewelacyj w prasie (patrz „Kur. Wil." z dn. 21 b. m. art. p. t. „Co się działo na stacji Kiena") i skargi podróżnych. Wskutek tego Dyrekcja Kolejowa wydała zarządzenie (dnia 21 lutego r. b.) zabraniające wogóle urządzanie jakichkolwiek imprez w salach stacyjnych.

SPRAWY ROBOTNICZE

— **Bezrobocie maleje.** Podług danych uzyskanych ze źródeł oficjalnych Wilno liczy obecnie 4489 bezrobotnych, w tej liczbie mężczyzn 3422 i kobiet 1067.

W porównaiu z tygodniem poprzednim bezrobocie zmniejszyło się o 51 osób, co zawdzięczać w pierwszym rzędzie należy magistratowi m. Wilna, który zatrudnił ostatnio większą ilość robotników przy robotach ziemnych.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ

— **Uzupełnienie.** W sprawozdaniu z reaktywowania Oddziału Zw. Legjonistów w Wilnie zostało opuszczone nazwisko p. Matusiaka Stanisława, który wszedł w skład Zarządu Oddziału przy wyborach w dniu 23-go lutego b. r.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Zebranie dyskusyjne Towarzystwa Miłośników Wiedzy Skarbowej w Wilnie.** W dn. 28 lutego r. b. w lokalu Izby Skarbowej w Wilnie, odbyło się pierwsze zebranie dyskusyjne Towarzystwa Miłośników Wiedzy Skarbowej w Wilnie. Zebranie zagaił prezes M. Gutkowski, który w krótkiem przemówieniu, nawiązując do celów towarzystwa, zapraszał do współpracy osoby, interesujące się zagadnieniami finansowemi. Następnie asystent przy katedrze skarbowości przy U. S. B. A. Dmitrjew, wygłosił referat p. t. „System obciążenia podatkowego w Polsce". W referacie swym referent poruszył przedewszystkiem zagadnienie syst. podatkowego wogóle, następnie zaś dał zarys rozwoju systemu podatkowego w Polsce by zatrzymać się na obecnie obowiązującym systemie danin publicznych w Polsce (państwowych i komunalnych) poddając analizie poszczególne daniny obowiązujące w Rzeczpospolitej i podkreślając ogólne tendencje, cechujące ten system. Po rferacie wywiązała się dyskusja, trwająca około godziny.

Towarzystwo zamierza zorganizować dalszy szereg zebrań dyskusyjnych, na których mają być wygłoszone referaty z różnych dziedzin skarbowości. Zebrania dyskusyjne towarzystwa odbywać się mają co dwa tygodnie w piątki, w lokalu Izby Skarbowej. Na najbliższych zebraniach wygłoszone zostaną referaty „O polskim podatku dochodowym" (p. Władysława Brużyka) i „O polskim podatku przemysłowym" (p. mr. praw Michała Brojdesa). Wstęp wolny dla członków. Goście, wprowadzeni przez członków, mile widzieni.

— **Zebranie pszczelarzy.** W dniu 7 marca r. b. w lokalu Związku Ziemian przy ul. Zawalnej 9, odbędzie się zawodowe miesięczne zebranie pszczelarzy i miłośników pszczelnictwa. Na zebraniu będą omawiane m. in. sprawy: pasiek spółdzielczych, kursów i hodowli matek.

— **Zebranie T-wa Miłośników Fotografji.** Zarząd Wileńskiego T-wa Miłośników Fotografji podaje do wiadomości, że w niedzielę dnia 2-go marca b. r. o godz. 4 po poł. w lokalu Bibljoteki Wydz. Sztuk Pięknych U.S.B. ul. św. Anny 4 odbędzie się doroczne walne zebranie członków T-wa. W razie nieprzybycia dostatecznej ilości członków powtórne zgromadzenie odbędzie się o godzinę później i będzie prawomocne bez względu na ilość przybyłych.

RÓŻNE

— **Działalność komunistyczna Związku Zawod. robotników przemysłu skórzanego.** W numerze wczorajszym donosiliśmy o zamknięciu Związku Zawodowego robotników przemysłu skórzanego z. Wileńskiej. Podług uzyskanych przez nas informacyj Związek ten popierał organizacje wywrotowe w Wilnie i na prowincji i usiłował stworzyć z pośród członków wszystkich gałęzi przemysłu jednolitą organizację komunistyczną. Wobec powyższych faktów władze bezpieczeństwa postanowiły Związek zamknąć a Zarząd pociągnąć do odpowiedzialności sądowej.

— **Spółdzielnia Właścicieli Autobusów** w Wilnie, podaje do wiadomości ogółu, że z dniem 3-go marca b. r. biuro Spółdzielni będzie czynne w nowym lokalu przy ul. Królewskiej Nr. 1 (dawniej księgarnia Nauczycielstwa Polskiego).

— **Wyjaśnienie.** W związku z uwagą „Dziennika Wileńskiego" (Nr. 47 z dn. 26 b. m.) przy podaniu wiadomości o kradzieży palta na zabawie strzeleckiej w dniu 22 lutego otrzymujemy wyjaśnienie, że była to zwyczajna zamiana palt przez niedopatrzenie przy ubieraniu się, a nie umyślna kradzież.

Dodać trzeba, że panie, które zamieniły palta nie były i nie są strzelczyniami.

ZABAWY

— **Ostatnia Wielka Zabawa Karnawałowa.** W niedzielę dnia 2 marca b.r. w sali Związku Zaw. Drukarzy m. Wilna odbędzie się Wielka Zabawa Taneczna połączona z przedstawieniem amatorskiem p. t. „Marcowy kawaler" komedja w 1 akcie J. Blizińskiego, oraz popisem Chóru Drukarzy pod kierownictwem W. Mołodeckiego.

Początek punktualnie o godz. 9 wiecz. Bufet zaopatrzony obficie na miejscu. Wstęp dla członków i przez nich wprowadzonych gości.

— **Doroczna Reduta Artystyczna.** Jutro w poniedziałek roztworzą się gościnne podwoje salonów Kasyna Garnizonowego na doroczną Redutę Artystyczną, urządzoną staraniem artystów Teatrów Miejskich. Będzie to najwspanialsza zabawa w obecnym kończącym się karnawale. Przystrojone odświętnie i artystycznie udekorowane sale, 4 najlepsze zespoły orkiestrowe, wiele atrakcyj i niespodzianek oraz szereg konkursów z cennemi nagrodami dopełnią pięknej i artystycznie pomyślanej całości. Bilety wejścia za okazaniem zaproszeń nabywać można w obu kasach Teatrów Miejskich.

TEATR i MUZYKA

— **Teatr Miejski na Pohulance.** Dziś o g. 3.30 pp. po cenach zniżonych po raz ostatni „Księżniczka Chińska Turandot", o godz. 8 wiecz. wielki sukces artystyczny sezonu sensacyjna amerykańska sztuka „Broadway", która wywiera silne i wstrząsające wrażenie. Dotychczasowe przedstawienia tej fascynującej sztuki odbyły się przy wypełnionej widowni.

Jutro w poniedziałek przedstawienie zawieszono.

— **Teatr miejski Lutnia.** Dziś po pół o g. 3.30 po cenach zniżonych po raz ostatni w sezonie doskonała komedja węgierska Lakatosa „Mężczyzna i kobieta" z udziałem M. Makarczykówny w roli głównej. Wieczorem o godz. 8 ukaże się po raz 7 ciesząca się wielkiem powodzeniem wytworna komedja Geraldiego i Spitzera „Gdybym chciała" z J. Wernıczówną, K. Wyrwicz-Wichrowskim, Z. Ziembińskim i J. Kreczmarem w rolach głównych.

— **Jutrzejsza rewja w Teatrze Lutnia.** Jutro, w poniedziałek, zespół rewji wileńskiej wystawia raz jeszcze nową aktualną rewję w 16 obrazach „Idź na bal" Mirskiego i Świętochowskiego. Początek o godz. 8.

— **Dzisiejszy poranek symfoniczny.** Na dzisiejszym 7 poranku symfonicznym Wil. Tow. Filharmonicznego w Teatrze Miejskim Lutnia wystąpią utalentowane artystki: Elza Igdal (śpiew) i Fanny Krewer (fortepjan) oraz Wil. orkiestra symfoniczna pod dyrekcją Rafała Rubinsztejna. W programie Mendelsohn, Czajkowski, Rossini, Verdi i in. Początek o godz. 12-ej w południe. Bilety po cenach porankowych (zniżonych) w kasie Teatru Lutnia od 11—9 w.

— **Popis taneczny zespołu Rejzer-Kapłan.** Zespół 50 uczenic Anety Rejzer-Kapłan wystawia w Teatrze Lutnia balet fantastyczny „Królowa Śnieżka" oraz szereg produkcji tanecznych najwybitniejszych kompozytorów. Doroczny ten popis, który się odbędzie w niedzielę 9 b. m. o godz. 12 w południe wywołał żywe zainteresowanie. Bilety już są do nabycia w kasie zamawiań 11—9 w.

RADJO

NIEDZIELA, dnia 2 marca 1930 roku.

10.15: Transmisja nabożeństwa z Poznania. 11.55: Sygnał czasu, komunikat meteorologiczny, koncert i odczyty rolnicze z Warszawy. 15.00: „Praca kółek kontroli mleczności" odczyt. 17.15: „Jak się uczy niewidomych" odczyt. 17.40: Kukułka wileńska. 18.05: Transmisja podwieczorku kostjumowego dla dzieci. 19.0: Co się dzieje w Wilnie — pogadanka prof. M. Limanowskiego. 19.25: 33-a lekcja języka niemieckiego. 19.40: Program na poniedziałek, rozmaitości i sygnał czasu. 20.0: Kwadrans literacki z Warsz. 20.15: Piąta niedziela kameralna. 22.15: Komunikaty i muzyka taneczna. 23. Muzyka taneczna.

PONIEDZIAŁEK, dnia 3 marca 1930 r.

11.55: Sygnał czasu. 12.05: Poranek muzyki popularnej. 13.10: Komunikat meteorologiczny z Warsz. 16.10: Program dzienny. 16.15: Gramofon. 17.00 Komunikat Akademickiego Koła Misyjnego. 17.15: Bajeczki dla dzieci. 17.45: Koncert. 18.45: Audycja literacka „Niewierny Tomek" I Grabowskiego. 19.25: 30-ta lekcja języka włoskiego. 19.40: Program na wtorek, rozmaitości i sygnał czasu. 2.05: „Dziwy i osobliwości" pogad. 20.30: Koncert, feljeton i komunikaty. 23.00: „Spacer detektorowy po Europie" ew. gramofon. Od godz. 24.00: Transmisja z Balu Maskowego Związku Artystów Scen Polskich w Wilnie. Muzyka taneczna, reportaż radjowy i odgłosy balowe.

Wtorek, dnia 4 marca 1930 roku.

11.55: Sygnał czasu z Warsz. 12.05: „Kaziuki" doroczny jarmark w dniu patrona Wilna, św. Kazimierza. Reportaż radjowy. Transmisje z placu Łukiskiego w Wilnie, na Warszawę i inne stacje polskie. Po transm. gramofon. 13.10: Komunikat meteorologiczny. 16.10: Program dzienny. 16.15: Muzyka lekka. 17.00: Przerwa. 17.15: Audycja dla dzieci „Czar - baba" cz. III. 17.45: Koncert z Warszawy. 18.45: Jak nie należy mówić po polsku. 19.05: Kącik dla panów. 19.3: Program na środę i rozmaitości 19.50 „Opera" z Poznania i komunikaty z Warszawy.

Nowinki radjowe.

NIEDZIELA KAMERALNA.

Przypominamy, że dzisiaj o godzinie 20.15 piąta zrzędu „Niedziela kameralna", transmitowana z lokalu Zw. Literatów w wykonakwintetu: prof. M. Kimontt-Jacynowa (fort.) prof. Sołomonow (skrz.) M. Szabsaj (skrz.) kapelm. Salnicki (alt), oraz prof. Fr. Tchorz (wioł.).

BAL DLA DZIECI.

Podwieczorki które ciocia Hala (Halina Hohendlinger) zorganizowała dla dzieci w studjo, cieszyły się dużem powodzeniem. Na pierwszy przyszło około 30 dzieci, na drugim liczba wzrosła do 100. Nasze warunki lokalowe, oczywiście, z trudnością podołały temu. Dlatego też dzisiaj, „bal kostjumowy", urządzany przez Ciocię Halę odbędzie się już w salonach Philipsa, skąd często dawaliśmy już audycje literackie. „Bal" rozpocznie się o godzinie 17-ej, trwać będzie do godz. 20-j. Transmisja od godziny 18 do 19-ej. Najważniejszą atrakcją będzie rozstrzygnięcie konkursu na najładniejszy kostjum bibułkowy; pozatem dzieci będą mówić wiersze do mikrofonu i śpiewać piosenki.

REDUTA ARTYSTYCZNA PRZED MIKROF.

Dnia 3 marca zespół dramatyczny teatrów miejskich urządza bal w salonach kasyna garnizonowego. Fragmenty autentyczne z balu z reportażem specjalnie opracowanym będą nadane o godzinie 24—01. Nasi słuchacze usłyszą tych, których tyle razy oklaskiwali.

„KAZIUKI".

Święty Kazimierz, patron Wilna, jest przedmiotem bardzo żywego kultu religijnego. Święty, wybitnie regjonalny, związany całem życiem z tą ziemią, ba tutaj podwójne znaczenie. Dlatego też dzień 4 marca jest wielkiem świętem. Tgo dnia na placu Łukiskim rozpoczyna się wilki trzydniowy jarmark — owe sławetne „Kaziuki". Wtedy to można kupić wspaniałe kilimy, bardzo ciekawe wyroby ceramiczne, rzeźby, płótna i t. d. Jeżeli chodzi o pewne rzeczy, jest to sposobność jedyna, gdyż co wybitniejsi chłopi-artyści przyjeżdżają ze swemi towarami do Wilna tylko wtedy. Jarmark transmitowany będzie dnia 4 marca, w godzinach 12.05—13.10. na całą Polskę. Nie będzie żadnego opracowywania — najidealniejsza transmisja z życia, jarmark taki obfituje w bardzo ciekawe fragmenty, sceny obyczajowe, rozmowy regjonalne i t. d., tak, że przygotowywanie jakiekolwiek mogłoby tylko zabić koloryt.

NA WILEŃSKIM BRUKU

Ukradł kiszki i pęcherze.

Z podwórza domu nr. 32, przy ulicy Kijowskiej niewykryty sprawca skradł cztery beczki, naładowane kiszkami oraz 600 pęcherzy.

Poszkodowany Chackiel Kasel, straty z tego powodu ocenia na 1.000 zł.

Okradzone mieszkanie.

Z mieszkania Mejera Cheneina (ul. Niemiecka 23) w czasie nieobecności domowników, skradziono płaszcz damski i inną garderobę, wartości 300 zł.

Ciż sami złoczyńcy zabrali bieliznę i garderobę, wartości 20 zł., a stanowiące własność służącej Cheneina.

Ulotnienie się nici.

Leon Salatko, właściciel sklepu przy ul. Rudnickiej 37, przywiózł dorożką 108 tuzinów szpulek nici, wartości 268 zł.

Kiedy Salatko na chwilę wszedł do sklepu, nieznani złodzieje pochwycili towar i zbiegli.

Czyj wieprz?

Funkcjonarjusz policji zatrzymał Macieja Szydłuka (ul. Kurlandzka 1) który niósł na plecach uduszonego wieprza i nie umiał wytłumaczyć jego pochodzenia.

Wieprza oddano na stację kontroli mięsa, a Szydłuka zatrzymano do wyjaśnienia sprawy.

Wypadki za dobę.

Od g. 9 r. dn. 28 II. do g. 9 r. dn. 1 b. m. zanotowano różnych wypadków 84, w czem kradzieży — 8, opilstwa — 16, przekroczeń administracyjnych — 45.

WŚRÓD PISM

— Ostatni zeszyt **„Przeglądu Politycznego"**, z grudnia 1929 r. przynosi we wstępnym artykule bardzo interesujący przegląd najważniejszych wydarzeń polityki międzynarodowej w r. ub. Uzupełnieniem do niego jest artykuł drugi, pióra Nicola Nursio, poświęcony specjalnie sprawie rzymskiej. Autor tego artykułu poddaje bardzo szczegółowej analizie stanowiska obu zainteresowanych stron — Włoch i Watykanu, omawiając korzyści, jakie każdej z nich przynosi osiągnięte porozumienie. Trzeci artykuł — prof. Romana Dyboskiego p. t. „Ameryka a Europa", omawia bardza aktualne i palące zagadnienie wzajemnego wpływu dwóch kultur — europejskiej i ameryk. podając jasnej i przekonywującej analizie możliwości, z jakiemi się w tej sprawie należy liczyć, i kreśląc wytyczne dla świadomego rozwiązywania tego zagadnienia.

W dziale „kroniki miesięcznej" znajdujemy omówienie konfliktu konstytucyjnego w Austrji, ostatnich wydarzeń w Indjach, oraz sprawy zatargu chińsko-sowieckiego. Zamykają zeszyt zwykłe działy bibljografji i chronologicznego zestawienia wydarzeń.

W załączniku ogłoszone zostały dokumenty w sprawie umowy angielsko-egipskiej, traktat włosko-abisyński, traktaty włosko-jemeński oraz sowiecko-jemeński.

— **Narady Gospodarcze Rządu z Delegatami Izb Przemysłowo-Handlowych w dn. 7 i 8 października 1929 r., Warszawa, 1929, str. 351.** Nakładem Ministerstwa Przemysłu i Handlu ukazało się wydawnictwo, zawierające przebieg obrad konferencyj gospodarczych rządu i Izb Przemysłowo-Handlowych.

Część pierwsza broszury obejmuje przemówienia ówczesnego premjera dr. Kaz. Świtalskiego, p. min. Kwiatkowskiego, p. inż. Klarnera; na część drugą składają się referaty, wygłoszone w czasie zjazdu i dyskusja. Część trzecią stanowią przemówienia p. min. Kwiatkowskiego i p. prezesa Klarnera, wygłoszone w chwili zamknięcia obrad. Całość książki, będące dokładnem odźwierciadleniem obrad, zawiera dużo ciekawych materjałów i myśli zawartych w referatach i przemówieniach.

Silne lotnictwo to potęga Państwa!

Z ostatniej chwili.

Otwarcie wystawy „Mieszkanie najmniejsze".

WARSZAWA, 1. III. (Pat). Dziś o godz. 12 w południe w szkole powszechnej, mieszczącej się w gmachu warszawskiej spółdzielni mieszkaniowej na Żoliborzu, nastąpiło otwarcie wystawy pod nazwą: „Mieszkanie najmniejsze", urządzonej pod protektoratem p. prezesa Rady Ministrów prof. Bartla przez Polskie Towarzystwo Reformy Mieszkaniowej. W otwarciu wzięli udział marszałek Sejmu p. Daszyński, p. prezes Rady Ministrów prof. Barteł, minister robót publicznych prof. Matakiewicz, kierownik Ministerstwa Sprawiedliwości p. Dutkiewicz, wiceminister robót publicznych p. Górski i przedstawiciele władz miejskich.

Rozmaitości

FORD NA WYCHOWANIE MŁODZIEŻY.

Henryk Ford oświadczył, że ma zamiar poświęcić resztę swego życia sprawie fundacji szkół handlowych i innych. Ford przeznaczył na ten cel sumę 100 miljonów dolarów. Wyraża on pogląd, że większość popełnianych obecnie zbrodni i wykroczeń ma swoje źródło w nieodpowiedniem kształceniu młodzieży.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Jagiellońska 3, Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 6—7 wiecz. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, Telefon 3-40.
CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. **CENA OGŁOSZEŃ:** Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 40 gr., w tekście I, II str. — 30 gr., III, IV, V, VI — 35 gr., za tekstem — 15 gr., kronika rekl.-komunikaty — 1.00 zł. za wiersz redakcyjny, ogłoszenia mieszkaniowe — 20 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne — 50% drożej, z zastrzeżeniem miejsca — 25% drożej, w numerach niedzielnych i świątecznych — 25% drożej, zagraniczne — 100% drożej, zamiejscowe — 25% drożej. Dla poszukujących pracy 30% zniżki. Za numer dowodowy 20 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.
Wydawca „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Ś-to Jańska 1, telefon 3-40. Redaktor odpowiedzialny Antoni Wiszniewski